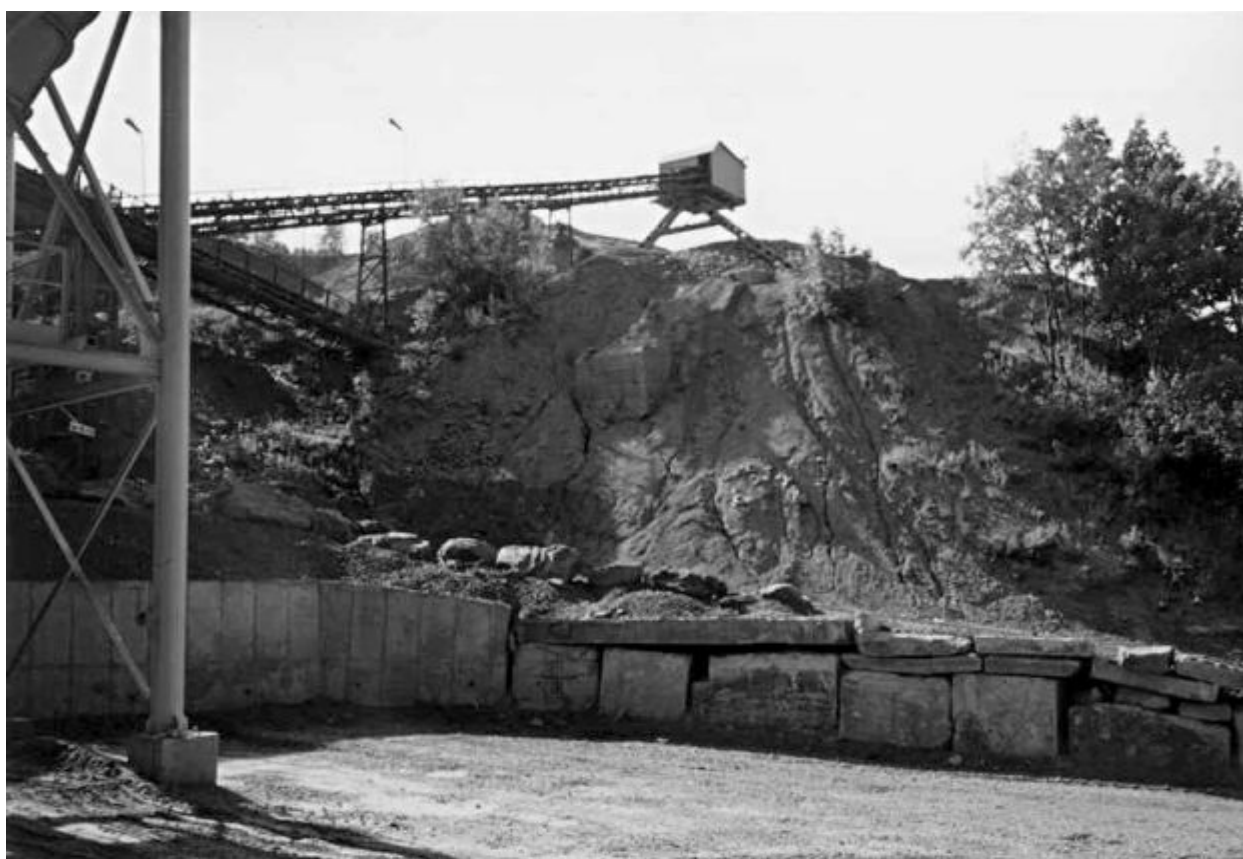


Stalingrad pod Rybnicą - przełom w zmaganiach z kamieniołomem

W październikowym numerze DŻ informowaliśmy o naszych (i naszych sprzymierzeńców) zmaganiach z próbą lokalizacji kamieniołomu w Rybnicy Leśnej nieopodal Andrzejówki. Całość terenu znajduje się na obszarze Parku Krajobrazowego Sudetów Wałbrzyskich, choć sam teren przewidziany na kopalnię melafiru został z parku wyłączony.

W listopadzie złożyliśmy skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego na uchwałę gminy Mieroszów ustanawiającą zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Natomiast dużo wcześniej, bo w lipcu, wraz z Oddziałem Dolnośląskim Polskiego Klubu Ekologicznego i trzema prywatnymi osobami skierowaliśmy do Ministerstwa Środowiska odwołanie od decyzji Wojewody przyznającej inwestorowi, spółce AGAR, koncesję na wydobywanie kruszcu.



Fot. Iza Szuszkowska

Z nastaniem pierwszych mrozów otrzymaliśmy odpowiedź z Ministerstwa (datowaną na 5 grudnia). Jej treść była dla nas iście „Mikołajkowym prezentem”, z kolei dla Urzędu Wojewódzkiego (wyraziciele zgody na koncesję obejmującą stworzenie kamieniołomu), gminy Mieroszów, a nade wszystko spółki AGAR była raczej wstrząsem. Ministerstwo Środowiska w swej decyzji postawiło uchylić koncesję dla inwestora. W treści pisma można znaleźć następujące uzasadnienia:

1. Raport oddziaływania inwestycji na środowisko do minimum ogranicza ocenę występowania negatywnych zjawisk w środowisku. Nie zawiera wielu istotnych danych, inne przemilcza, czyni to w sposób niewłaściwy, mogący wprowadzić w błąd organ decyzyjny i opinię publiczną. Tym samym także uchwała gminy o zmianie w miejscowym planie zagospodarowania

- przestrzennego, opierająca się na tym raporcie, wydaje się być niedociągnięciem formalnym.
2. Decyzja wydana została z naruszeniem przepisów postępowania administracyjnego i przepisów prawa materialnego, w stopniu mającym istotny wpływ na wynik sprawy, w tym:
 - organ koncesyjny (Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, wojewoda Nawrat) nie ustrzegł się szeregu uchybień procesowych, których nie można usunąć w postępowaniu odwoławczym;
 - nastąpił brak należytego poinformowania osób, które z racji prawa własności mogły stanowić stronę postępowania;
 - organ koncesyjny nie wskazał także okoliczności, które mogłyby zapewnić stronom czynny udział w postępowaniu;
 - decyzja koncesyjna nie została poprzedzona dokładnym ustaleniem stanu faktycznego;
 - organ koncesyjny nie wykazał się starannością w gromadzeniu materiału dowodowego, również jego uzasadnienie nie spełnia wymogów prawnych.
 3. Brak jest pełnego ustosunkowania się organu koncesyjnego do przeciwstawnych opinii eksperckich, a także zgłaszanych przez strony wniosków, zarzutów, wskazywanych zagrożeń (w tym dotyczących flory i fauny) oraz wyważenia interesów stron i interesu społecznego. Organ koncesyjny poprzestał tym samym jedynie na formalnym sprawdzeniu kompletności wniosku koncesyjnego. Niewyjaśnienie wszystkich okoliczności mających znaczenie w sprawie oraz brak uzasadnienia decyzji w sposób właściwy musi być ocenione jako naruszenie podstawowych zasad postępowania administracyjnego i skutkuje uchyleniem decyzji.
 4. Uzgodnienia przedmiotowej koncesji dokonano z naruszeniem normy prawa administracyjnego, geologicznego i górniczego:
 - udzielenie koncesji na rozpoznanie złoża nie przesądza sprawy wydania koncesji na wydobycie złoża, na co bez racji powoływał się burmistrz Mieroszowa, Laszkiewicz;
 - decyzja koncesyjna podjęta została przy niezakończonych procedurze zmian przeznaczenia terenu w planie zagospodarowania przestrzennego.

Jak konkludują ministerialni urzędnicy, wykazanymi wyżej uchybieniami organy administracyjne naruszyły zasadę pogłębiania zaufania obywateli do organów państwa i w znacznym stopniu przyczyniły się do pogłębienia konfliktu społecznego w regionie. Decyzja ministerstwa jest ostateczna.

W odpowiedzi na to pismo prezes spółki AGAR, Marek Szechtel, lokalnej gazecie opowiadał m.in., że ekologowie wykazali się brakiem wyobraźni i dalekowzroczności, pogrążyli szansę regionu na zmniejszenie bezrobocia. Wydarzyła się także wielka szkoda dla gospodarki polskiej, ponieważ mogliśmy wydobywać własny kruszec, zamiast sprowadzać go z Czech. Ponadto pan Szechtel wyraził nadzieję, że przyszłość pokaże, iż to jego spółka dba o dobro, w odróżnieniu od ekologów.

Przypomnijmy, że AGAR miał zamiar likwidować bezrobocie tworząc prawdopodobnie około 6-10 nowych miejsc pracy dla robotników niewykwalifikowanych. Cieszymy się, że pan Szechtel wykazuje się taką troską o dobro polskiej gospodarki i tym samym mamy nadzieję, że tylko za sprawą przejęzyczenia, a nie celowej dezinformacji czy braku wiedzy, nie dodał, że budowa autostrad w Polsce (do czego potrzebny jest melafir) z ekonomicznego punktu widzenia stanowi element rabunku rodzimej gospodarki. Liczymy także, iż dla rzeczywistych inwestorów (dla których AGAR jest „firmą-krzakami”) całe zdarzenie choćby z racji aury przywoła wspomnienie Stalingradu i oby cofnięcie koncesji było właśnie takim przełomem w kwestii nowego kamieniołomu w Rybnicy Leśnej.

Rafał Jakubowski